



Muzyczny napęd elektryczny na 16. Sacrum Profanum

2018-09-14

W mocnej kompozycji Accumulation kwartet wzmacniany i przetwarzany przez elektronikę brzmiał jakby miał napęd elektryczny, jakby to komputer był tutaj sprawczy, nie służebny wobec źródeł dźwięku - pisze o wczorajszym dniu koncertowym Sacrum Profanum Adam Suprynowicz, dziennikarz polskiego radia. Specjalnie dla uczestników festiwalu recenzuje dzień po dniu.

Sacrum Profanum 2018 - dzień trzeci

W czwartek na Sacrum Profanum powrócili Apartment House i Jérôme Noetinger, tym razem z mocno skonstrastowanymi utworami brutalisty Antoine'a Chessexa i na-swój-sposób-minimalistki Lindy Catlin Smith. Ogół i szczegół – tak można określić te dwie strategie twórcze. Smith podkreśla rolę uważności, wnikliwego słuchania już na etapie komponowania utworu. W jej muzyce istotny jest detal, dlatego nadaje jej powolne, medytacyjne tempo. Chessex w swoich głośnych, noise'owych z ducha utworach eksponuje złożone faktury, na tyle gęste, że z początku nie rozróżniamy szczegółów. Jednego rodzaju brzmień, zestawów podobnych figur słuchacz doświadcza jednak przez dłuższą chwilę, ma zatem czas, aby się im przysłuchać. W mocnej kompozycji „Accumulation” kwartet wzmacniany i przetwarzany przez elektronikę brzmiał jakby miał napęd elektryczny, jakby to komputer był tutaj sprawczy, nie służebny wobec źródeł dźwięku.

Dla drugiego koncertu punktem wyjścia była inspirowana polską muzyką ludową twórczość kończącego w tym roku 80 lat Zygmunta Krauzego. Koncert rozpoczął jego zachwycający „Soundscape” z 1974 roku, ujmujący tradycyjne melodie jako obiekt dźwiękowy, inspirację dla badania barw i splatania motywów brzmiących jak dalekie echa oryginałów. Sam Krauze wystąpił z kolegami z legendarnego Warsztatu Muzycznego – to był piękny powrót tych wybitnych artystów. Zaraz potem zabrzmiała nowa wersja utworu, „re-rooted”, czyli ponownie zakorzeniona w oryginale. Dysponujący tradycyjnymi technikami wykonawczymi i wiedzą o ludowym repertuarze muzycy Radical Polish Ansambl przypomnieli, skąd Krauze czerpał; podobnie uczynili też z jego znaną orkiestrową kompozycją „Aus aller Welt stammende”.

Ciekawsze od tych reinterpretacji wydało mi się jednak zderzenie cierpkości wiejskich melodii z gęstą, monolityczną elektroniką Sławomira Kupczaka. Jego „Halny 2” oparty został na różnicach między dwoma światami brzmieniowymi, ale też w mglistym domyśle ujawniał się wspólny muzyczny nerw, podskórne pulsowanie. To kompozycja warta ponownego wsłuchania się w jej dyskretne szczegóły. Czym innym zachwycił mnie kolejny już na tym festiwalu utwór Agnieszki Stulgińskiej. W „Weselu – Inicjacji” muzyka ludowa wybrzmiewa bardzo wprost, z początku wykonywana z pietyzmem, delikatnie kontrapunktowana przez elektronikę. Potem jednak coś zaskakującego zaczyna dziać się na estradzie. Czwórka śpiewaczek uruchamia ciała. Najpierw nieśmiało i zabawnie, potem coraz szerzej, wreszcie rusza w tany. Zespół pieśni i tańca? Nie, sens tych teatralnych zabiegów jest inny. Dzięki nim nagle rytmy i melodie wracają na swoje miejsca – płyną z ciał właśnie, z ich potrzeb, ekspresji i współpracy, nie są już obiektami. Stulgińska przypomina, o co chodzi w muzyce ludowej. Co jest w niej magiczne i wciąż porywające. Dwa dobre utwory dzień po dniu – mamy w Krakowie do czynienia z pięknie spełniającym się talentem tej kompozytorki.

Adam Suprynowicz (Polskie Radio)



**Magiczny
Kraków**

Festiwal Sacrum Profanum to międzynarodowy projekt, który zyskał status jednego z najciekawszych wydarzeń muzycznych Europy. Prezentuje muzykę najnowszą, stawia sobie za cel zacieranie granic pomiędzy muzyką współczesną, traktowaną nierzadko jako trudną i niezrozumiałą, a zdobyczami ambitnej sceny rozrywkowo-eksperymentalnej.